DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 536 CZWARTEK 24. CZERWCA 1943 r. ROK IV.

BOMBARDOWANIE NIEMIEC TRWA DZIEN I NOC.

Stosownie do zapowiedzi Churchilla, lotnictwo sprzymierzonych prowadzi nieprzerwaną ofenzywę powietrzną przeciw niemieckiemu przemysłowi. Ponad 700 najcięższych Sterlingów, Halifaxów i Wellingtonów bombardowało przez 50 dni w ciężkim i koncentrycznym nalocie stalownie, zakłady chemiczne i inne obiekty przemysłowe w miejscowości Krefeld, położonej o 25 km. na półn. zachód od Düsseldorfu. Nalot całkowicie zaskoczył obronę przeciwlotniczą. Co minutę spadało na miasto 5 dwutonówek prócz wielu innych bomb rozpryskowych i zapalających. Wzniecono morze pożarów, których dymy sięgały na wysokość 5.000 metrów. W drodze powrotnej stoczono liczne walki z nocnymi myśliwcami, z działań nie powróciło 44 bombowce, załogę jednego z nich uratowano na morzu. W następną noc równie silne eskadry uderzyły na Mühlheim, atakując skutecznie ten ważny ośrodek przemysłu stalowego. Wielką ilość bomb dwutonowych zrzucono na huty stalowe, rozbudowane na obszarze dwóch kilometrów kwadratowych. Z wyprawy nie wróciło 27 bombowców.

Ludność Zagł. Ruhry i w dzień nie zaznaje wytchnienia. Ogromne formacje angielskich latających fortec w dziennych nalotach zaatakowały fabryki sztucznego kauczuku w Hüls. Inne eskadry zbombardowały zakłady "General Motors" i fabryki Forda koło Antwerpii. Samoloty RAF-u uderzyły na port i doki w Rotterdamie, lotniska w rej. Abbeville oraz linie komunikacyjne w Belgii i Francji. W trakcie dziennych operacyj stoczono wiele walk powietrznych z niemieckimi myśliwcami, strącając kilkadziesiąt maszyn. Liczby zestrzeleń nie podano jeszcze do wiadomości. Dzienne straty sprzymierzonych wyniosły 20 bombowców i 5 myśliwców. Koło Holandii angielskie "Boufaitery" zaatakowały konwój niemiecki, zatopiono 5 statków uzbrojonych i 1 zaopatrujący.

Zrzucone bomby na Anglię przez kilka niemieckich maszyn wyrządziły bardzo małe szkody. Zestrzelono 1 niemiecki bombowiec.

Zdjęcia lotnicze dokonane po nalotach stwierdziły, że w Hüls fabryki sztucznego kauczuku zostały zrujnowane. Podobnie w Wuppertal zniszczono kompletnie około 1.000 akrów zabudowanego terenu. W Le Creusot uszkodzono lub zburzono przeszło 30 budynków, należących do kompleksu zakładów Schneidera. Do dziś nie ugaszono jeszcze pożarów. Korespondenci neutralni donoszą, że przeciążona pracą sanitarna obsługa w Zagł. Ruhry nie może opatrzyć wszystkich rannych. Ewakuacja, a właściwie uchodźctwo staje się masowym. Na ukończeniu jest ewakuacja Hamburga, Bremy i Wilhelmshafen. Uchodźcy pozostawiają w swych osiedlach cały dobytek, niema bowiem mowy o przewiezieniu mienia. Rząd niemiecki zapewnia wprawdzie ewakuowanych o zabezpieczeniu ich własności, mimo to uchodźcy są świadomi swego zupełnego zubożenia. "Drank nach Osten" staje się powszechnym, jest to jednak nie pochód zdobywców, tylko ucieczka ogarniętych paniką nędzarzy.

NA FRONTACH.

POŁUDNIE. - Przeszło 100 latających fortec atakowało dwukrotnie Neapol i okolice. Zburzono lub uszkodzono około 23 obiektów przemysłowych i wojskowych m.i. arsenał, fabrykę torped i kadłubów samolotowych. Zdjęcia wykazują, że 40 procent arsenału jest zniszczone, dworzec centralny, parowozownia, fabryka torped i samolotów są zupełnie zburzone podobnie jak i 16 innych budynków przemysłowych. Na południe od Neapolu w bombardowanym mieście Salerno zburzono most kolejowy. Za dnia maszyny typu Wellington powtórzyły atak koncentrując nalot na celach kolejowych. Liberatory zbombardowały znowu Reggio di Calabria i San Giovanni zrzucając na te miejscowości 130 ton bomb. Samoloty z Malty atakowały za dnia i w nocy transporty i koleje na Sycylii oraz w południowej Italii. Samoloty typu Maraud obłożyły bombami lotniska w Castelvetrano, Gorizza i Milo. Miasto Salerno było jeszcze trzykrotnie bombardowane dwutonowymi bombami. Nie napotkano na opór myśliwców, ogień artylerii był bardzo słaby. Na morzu Egejskim zatopiono dwa statki włoskie. W ciągu doby zestrzelono 23 nieprzyjacielskie maszyny, własne straty wyniosły 2 samoloty.

WSCHOD. - Obie strony koncentrują siły na całej długości frontu. Komunikat sowiecki brzmi dosłownie : "Nie wydarzyło się nic istotnego". W powietrzu trwa sowiecka ofenzywa lotnicza na niemieckie bazy i ośrodki komunikacyjne. Szczególnie silnie bombardowano za dnia i w nocy rejony Orła, Briańska i Karaczewa. Bilans strat po dwóch latach wojny przeprowadzony przez sowieckich komentatorów podaje następujące liczby : Niemcy stracili 6.400.000 w zabitych i wziętych do niewoli, przeszło 56.000 dział, 28.400 czołgów i 43 tys. samolotów. Ci sami komentatorzy mówiąc o stratach własnych, wykazują je znacznie niższe od niemieckich.

PACYFIK. - W bitwie powietrznej nad N.Gwineą myśliwce sprzymierzonych ponosząc małe własne straty zestrzeliły 23 spośród 46-ciu japońskich bombowców.

ROZNE WIADOMOSCI.

- Minister Stańczyk zwiedziwszy obozy polskie i skupiska w Iraku i Iranie, przybył do Jerozolimy. Złożył on wizytę wysokiemu komisarzowi Palestyny, poczem udzielił wywiadu na odbytej konferencji prasowej.

- Rząd holenderski przesłał radiowe ostrzeżenie do ludności Holandii, by opuszczała okolice przemysłowe. W ostrzeżeniu wymieniono wszystkie te rodzaje przemysłu, których wytwórnie będą zniszczone nalotami.

- Angielskie min.lotnictwa podało dla porównania z siłą angielskich nalotów na Rzeszę wyprawy niemieckich eskadr na Anglię. Od 1.stycznia br.do dziś pojawiło się nad Anglią 1.400 niemieckich samolotów, zrzucając ogółem 1.000 ton bomb, podczas gdy w jednym tylko nalocie na Dortmund RAF zrzucił 2.000 ton bomb.

- Wzrost anglo-amerykańskiej produkcji jest imponujący. Brytyjski minister produkcji Lyttleton podał, iż w roku 1943 wzrost angielskiej produkcji wynosi 40 procent. W Stanach Zjednoczonych produkcja samych latających fortec wzrosła o 41 procent.

- Strajk górników w Stanach Zjednoczonych został przerwany i wszystkie kopalnie podjęły swą normalną pracę.

- Min. Eden zakomunikował wczoraj, że Włochy dwukrotnie odrzuciły projekt ewakuacji zagrożonych głodem dzieci greckich do Anglii lub Egiptu i odmówiły również zapewnienia bezpiecznego przejazdu transportów dzieci przez morze.

- Straty rumuńskiego korpusu oficerskiego w wojnie z Rosją wynoszą dotychczas 25 generałów i 41 pułkowników. Świadomość wysokości strat wywołuje tak wielkie zniechęcenie do wojny nawet w oddanych rządowi kołach urzędników, że marsz. Antonescu musiał wielu urzędników wydalić z pracy za jawne manifestowanie antyniemieckich uczuć.

- Komitet oswobodzenia Francji w Algierze dyskutował przez kilka dni sprawę reorganizacji wojska i zmian w administracji kolonialnej. Osiągnięto zasadnicze porozumienie odnośnie organizacji sił zbrojnych i wydano oficjalny komunikat, który oznajmia, że naczelne dowództwo nad wojskami francuskimi w Afryce północnej i zachodniej obejmuje gen.Giraud, zaś gen.de Gaulle jest naczelnym wodzem wojsk w pozostałej części imperium.

- W rocznicę wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej Cordell Hull oświadczył : dwukrotnie nie udała się Niemcom ofenzywa, 1 tnia. Obecnie Niemcy stoją wobec wielu milionów dobrze przygotowanych, należycie uzbrojonych i zdeterminowanych żołnierzy rosyjskich. Czerwona armia jest przygotowana nietylko do obrony własnego kraju, ale do wypędzenia przeciwnika z granic tego kraju.

- Ajencja Tass kategorycznie dementuje wiadomość jakoby Litwinow w czasie pobytu w Teheranie miał oświadczyć, że istnieje zamiar utworzenia bloku państw południowo-słowiańskich, które miałyby pozostawać pod protektoratem Związku Sowieckiego.

- Król Jerzy VI., który przybył na Maltę na krążowniku "Aurora" opuścił wyspę i udał się do Trypolisu. Brytyjscy ministrowie lotnictwa i wojny, którzy towarzyszyli królowi przy zwiedzaniu pobojowisk w Tunisie, przybyli obecnie do Egiptu.

- Na konferencji prasowej w Waszyngtonie pułk.Knox oświadczył : "Przygotowania do inwazji posuwają się naprzód w szybkim tempie."

- W związku z wydanym przez Niemcy komunikatem o przebiegu walk z jugosłowiańskimi powstańcami, "Donauzeitung" pisze, że obecność partyzantki na tyłach wojsk osi może być bardzo niebezpieczna w wypadku inwazji sprzymierzonych na Bałkany. Jak wiadomo powstańców jugosłowiańskich zasilają partyzanckie oddziały z Grecji, Albanii a nawet z Bułgarii.

- Niemieckie komunikaty wojenne nie wiele mają w tym miesiącu do powiedzenia jeśli chodzi o wojnę morską. W trzecim miesiącu wielkiej ofenzywy morskiej adm.Doenitza Niemcy twierdzą, że w ciągu 21 dni czerwca zatopili 43.000 ton, co równa się 6-ciu statkom średniej wielkości. Wynik dla Niemiec katastrofalny, bo Stany Zjednoczone w tym okresie czasu spuściły na wodę 121 jednostek handlowych.

NA FUNDUSZ PRASY : "Pułk"-120, "Dąb"-20, "Wiedenka"-20, "Maleńka"-20, "Lis"-30, "Nieznana"-20, "Beczka"-5, "Pik"-20, "Psyk"-20, "Melchior"-200 kopert, "Wie-Me-Ta"-3.000 papieru, "Ad Ad" - 500 papieru.

" W TEJ WOJNIE NIE SKAPITULUJEMY ".

Przed paru dniami Kraków był świadkiem przejazdu wielu luksusowych aut, wypełnionych partyjnikami hitlerowskimi. Oto na teren G.G. przyjechał p. Sauckel, dostojnik o tytule "pełnomocnika Rzeszy dla spraw zatrudnienia i pracy". W czasie pobytu w Krakowie wygłosił on wielką mowę programową wobec rządu G.G. i przedstawicieli przemysłu, która choć wypowiedziana wobec Niemców skierowana była wyłącznie do Polaków. W mowie chodziło mu o dwie rzeczy: 1/o przekonanie Polaków, że Niemcy obecnej wojny nie przegrają i nie skapitulują, 2/ wpoić Polakom przekonanie o obowiązku wyjazdu na roboty do Rzeszy. Z całej mowy najwartościowsze były dla nas słowa p. Sauckla, że "w tej wojnie Niemcy nie skapitulują. Będziemy walczyć i to w najgorszym nawet wypadku aż do zupełnego upadku Europy. Nie powinni Polacy – ciągnął p. Sauckel – spodziewać się, że wojska anglosaskie wmaszerują w granice Niemiec bez walki, przeciwnie Niemcy mają zamiar bronić się rozpaczliwie. Zanim jednak Niemcy przegrają wojnę, to w całej Europie nie pozostanie kamień na kamieniu".

Czytając te słowa w prasie gadzinowej trudno dowierzać oczom. Jak to – to już dzisiaj przedstawiciel rządu Rzeszy, który w myśl obietnic Führera stoi przed świetnymi zwycięstwami – mówi o możności przegranej ; zapowiada jedynie, że Niemcy nie skapitulują, lecz walczyć będą do upadłego.

To był najważniejszy ustęp w mowie tego "dyktatora pracy". Ale w tym samym przemówieniu p. Sauckel omawiał inną sprawę, fikcję nowej Europy. I w imię tej fikcji – według zaleceń Sauckla winny wszystkie narody europejskie dać wydatną pomoc walczącym Niemcom przynajmniej w postaci chętnych rąk do pracy. A w pierwszym rzędzie Polacy, którzy przecież "w Rzeszy są tak dobrze i sprawiedliwie traktowani". Nie wiadomo co bardziej podziwiać u tego przedstawiciela Herrenvolku – głupotę czy cynizm. Czy p. Sauckel zapomniał już o literze "P", piętnującej Polaków w Rzeszy i odbierającej im wszelkie prawa ? Ten specjalny "przywilej" został zarezerwowany wyłącznie dla Polaków, a jak pogarsza on i tak ciężką dolę naszych rodaków przymusowo wywiezionych do Rzeszy świadczą o tym tysięczne relacje przesłane w rozpaczliwych listach. Pamiętamy o tym wszyscy, niema między nami naiwnego, któryby uwierzył zapewnieniom p. Sauckla.

Wiemy również jak wygląda rzekomy "wolny wybór" zawodu i miejsca pracy dla tych, którzy ochotniczo wyjeżdżają do Rzeszy. W biurach werbunkowych roztacza się przed ochotnikami obrazy wprost raju i idealnych warunków w Niemczech. Przedsmak swego losu znajdzie taki ochotnik już w pociągu wiozącym go do Rzeszy. A potem poniżające traktowanie na każdym kroku, formy zupełnego niewolnictwa, o którym już dawno zapomniał świat cywilizowany. Na miejsca zborne przyjeżdżają z okolic przedstawiciele fabryk czy gospodarstw rolnych i jak za dawnych czasów niewolnictwa w Afryce czy Ameryce wybierają sobie niewolników. Dokładną relację o tym fakcie podał pewien młody człowiek, którego 5 miesięcy temu złapano w mieście po godzinie policyjnej i tej samej nocy wraz z innymi aresztowanymi przeznaczono na wyjazd do Niemiec. Po tygodniowym pobycie w obozie odjechał do Rzeszy, gdzie w małym miasteczku na Pomorzu został sprzedany gospodarzowi wiejskiemu za cenę 100 marek. W miasteczku tym – jak opowiada – zebrała się wcześniej już powiadomiona grupa niemieckich wieśniaków i wieśniaczek, która wybierała sobie Polaków do kupna jak bydło na jarmarku. Kupujący dokładnie oglądali wyrobienie fizyczne poszczególnych robotników, targując się zawzięcie o cenę. Za mężczyznę płacono od 60 – 150 marek, za kobietę od 40 – 80 marek. Znane są nam również fakty o masowym handlu robotnikami polskimi w centrali rozdzielczej we Wiedniu. Tak wygląda raj robotników polskich w Niemczech.

Mowę swą zakończył p. Sauckel apelem do rolników i ziemian o dostawę jaknajwiększych kontyngentów, "potrzebnych dla wyżywienia ludności polskiej". Nie zapomniał rozumie się o groźbach wobec opornych, przeciwko którym zapowiedział zastosowanie prawa wojennego.

Wszystkie apele p. Sauckla uważać należy nietyle za chybione co symptomatyczne. Społeczeństwo polskie jest bowiem zbyt dobrze uświadomione co do wartości obietnic hitlerowskich, którym przeczą codzienne zbrodnie niemieckie popełniane na nas. Interesujące i charakterystyczne były tylko ustępy, dotyczące możliwości przegranej i kapitulacji Niemiec. Świadczą one bowiem wyraźnie o tym, co tkwi w umysłach Niemców, co przeżera ich nerwy i budzi lęk przed przyszłością, który to strach pragną najwyżsi nawet dostojnicy hitlerowscy zagłuszyć groźbami o zupełnym upadku Europy i zburzeniu jej do ostatniego kamienia.

ZAPOWIEDZ AKCJI WYSIEDLEŃCZYCH.

Według uzyskanych przez nas informacji urzędnicy Urzędu Mieszkaniowego w Krakowie mają wstrzymane urlopy wypoczynkowe, a nawet część urzędników z urlopów została odwołana. Jest to zapowiedź rychłego wznowienia akcji wysiedlania Polaków z mieszkań dla zrobienia miejsca uciekinierom z Rzeszy. Według pogłosek obiegających Urząd Mieszkaniowy akcja wysiedleńcza obejmie osiedle oficerskie. Wbrew oświadczeniom oficjalnej prasy niemieckiej,

Kraków ma możność - choć w uciążliwej formie - przekonania się, że jednak naloty angielskie są skuteczne.

TERROR NIEMIECKI NA PODHALU.

Jak nas informują z Podhala, niemiecka akcja terrorystyczna przybrała ostatnio na sile szczególnie w okręgu Zakopanego. Niemal każdy pociąg przybywający do Zakopanego jest gruntownie rewidowany, a pasażerowie legitymowani przez Gestapo, kierowane przez swego osławionego szefa Weismanna. Aczkolwiek "strach ma wielkie oczy" musimy stwierdzić, że akcja ta w stosunku do spokojnych mieszkańców Podhala wygląda na nic innego jak stwarzanie nastroju u wyższych władz, co umożliwia pewnym "bohaterom" uchylanie się od pójścia na front.

" DLA DOBRA SŁUŻBY ".

Pozostający na kierowniczych stanowiskach niektórzy polscy kierownicy instytucyj i przedsiębiorstw w Krakowie stosują poprostu terror wobec swych pracowników, zmuszając ich do pracy w godzinach pozabiurowych, odmawiając zwalniania w ważnych sprawach osobistych i t.p. używając przytym swego ulubionego powiedzenia : "dla dobra służby". To stanowisko ich spotyka się z całą przychylnością władz niemieckich.

Otóż tym panom o ptasich mózgach - wobec których w przyszłości zastosuje się odpowiednie metody wychowawcze - narazie wyjaśniamy, że w pierwszym rzędzie ich obowiązkiem jest troska o interes polskiego pracownika, pracującego poprostu za darmo i zmuszonego do szukania innych pobocznych źródeł egzystencji.

Jest rzeczą oczywistą, że w interesie ogólnym leży zachowanie odpowiednich pozorów lojalności, ale wszelka gorliwość jest niczym innym jak zbrodnią wobec własnego narodu.

CURIOSA.

Groteskowo wprost niemniej jednak charakterystycznie wygląda fakt, jaki miał miejsce ostatnio w Myślenicach. Osławiony miejscowy burmistrz Waga /Volksdeutsch/ otrzymał wyrok śmierci, a przeraziwszy się tym wielce udał się do miejscowego komendanta niemieckiej policji z prośbą o opiekę. Wtedy to lokalny dygnitarz polecił policji kryminalnej ... skomunikowanie się z organizacjami konspiracyjnymi i przeznaczył kilkanaście tysięcy złotych na okup za darowanie burmistrzowi życia. Podobnego załatwienia sprawy nie spodziewali się chyba i autorzy wyroku.

-.-.-.-.-.-

Do Wincentego Pietruchy w Blicjance przybyło trzech dezerterów niemieckich, ktorzy skonfiskowali przeznaczonego na kontyngent buhaja, wystawiając zaświadczenie następującej treści : "Nini jszym stwierdzamy, że byk stojący u gospodarza Pietruchy Wincentego został zarekwirowany przez dezerterów niemieckich dla dobra Führera, ojczyzny i narodu."

-.-.-.-.-.-

Do hotelu "Lwi Gród" w Krynicy przybyli rano oficerowie SS, którzy polecili kierownikowi wydać kilkadziesiąt par bielizny pościelowej. Po odjeździe wymienionych kierownik Niemiec zorjentował się, że oficerowie ci nie mieli nic wspólnego z SS. Było już jednak zapóźno.

DO WIADOMOSCI SWIATA LEKARSKIEGO.

W dniu 19.bm. niemiecki wyższy sąd w Krakowie w składzie trzech sędziów /m.i. Bauer i Scheuer/ skazał na karę śmierci dra Wałczyńskiego Zygmunta, zaś na karę dwóch lat więzienia małżeństwo dr.dr. Bednarka Franciszka i jego żonę Małgorzatę. Wyrok śmierci na dra Wałczyńskiego wydano za wykonanie zabiegu spędzenia płodu na obywatelce niemieckiej, a dr. Bednarków na więzienie za współdziałanie przy wystawieniu świadectwa lekarskiego uzasadniającego konieczność spędzenia płodu.

Smutną tę wiadomość podajemy zarówno z obowiązku dziennikarskiego, jak i ku przestrodze świata lekarskiego. Zbytnie zmaterializowanie tego stanu doprowadziło do tego, że w pogoni za pieniądzem zapomniano i o własnym bezpieczeństwie i własnej godności narodowej nie pozwalającej przecież na wysługiwanie się Niemcom.

Niemniej charakterystyczną jest motywacja wyroku, który zresztą został zaraz wykonany. Oto powyższy zabieg ginekologiczny sąd uznał jako wyrafinowane i z pełną premedytacją niszczenie niemieckości na terenach rdzennie niemieckich.

NA FUNDUSZ PRASY : "Miku"-5o, "Cela"-1oo, "Proso"-5oo, "Sos"-3oo, "Mrówka"-25o,

---oooOOooo---